

Przebudzenie w czasach ostatecznych, jako suwerenne dzieło Ducha Świętego

Jak czytamy w Księdze Kaznodziei Salomona, *nie ma nic nowego pod słońcem* (Kzn 1,9). Pokolenia przychodzą i odchodzą. Ruchy przebudzeniowe również. Głód poznania Boga pojawia się i – niestety – zanika. Niektórzy przedkładają rutynę ponad to, co niespodziewane. Inni przeciwnie, gorączkowo pragną przeżyć coś niezwykłego.

Skrajności towarzyszące przebudzeniom

Podczas przebudzeń Bóg często przypomina Kościołowi o zaniechanych prawdach. W trakcie takich wydarzeń nietrudno popaść w skrajności. Jedni odrzucają możliwość przywrócenia zapomnianych nauk biblijnych, podczas gdy inni, powodowani gorliwością, wychodzą w swoim nauczaniu poza ramy wyznaczone przez Pismo. Obydwie skrajności są niebezpieczne i przynoszą hańbę sprawie Chrystusowej.

Wszystkie przebudzenia od Azusa Street (początek XX w.) począwszy aż do dzisiaj bywały sceną niezwykłych i niespodziewanych reakcji na Bożą obecność. Maria Woodworth-Etter, której służba ewangelizacyjna rozpoczęła się w latach osiemdziesiątych XIX w. i trwała jeszcze po założeniu Zborów Bożych (Assemblies of God) w roku 1914, relacjonuje, że podczas jej usługi „mężczyźni i kobiety upadali na ziemię jak martwi”¹. Nie widziała wcześniej niczego podobnego i nie wiedziała, jak powinna się w takich sytuacjach zachować. Wreszcie doszła do wniosku, że były to skutki działania mocy Bożej. Jednakże zewnętrzne reakcje uczestników nabożeństw nie stały się „znakiem firmowym” jej usługi – nigdy nie były przez nią planowane, organizowane ani celowo powtarzane. Kiedy takie sytuacje się zdarzały, uznawała to za dzieło Ducha Świętego?

Obecnie podczas niektórych przebudzeń dochodzi do pewnych manifestacji, które wydają się być związane z określonymi osobami czy usługami, co sprawia, że oczekuje się ich, jako dowodów szczególnej obecności Bożej. Podobne oczekiwania sprawiają, że powtarzalność pewnych zjawisk miesza się z nadnaturalnymi nawiedzeniami, a dzieci Boże są okradane z różnorodności i świeżości oryginalnego działania Boga, które w niepodważalny sposób potwierdza Jego obecność.

Wpływ mediów na przebudzenie

Współczesne przebudzenia są zarówno beneficjentem, jak i ofiarą nowoczesnej techniki i środków publicznego przekazu. W pierwszych czterech dekadach dwudziestego wieku wydarzenia tego rodzaju były relacjonowane w gazetach lub przez naocznych świadków podróżujących do miejsc ogarniętych tym zjawiskiem z opóźnieniem. Dzisiaj możemy oglądać bezpośrednie transmisje telewizyjne z nabożeństw przebudzeniowych lub nagrania wideo publikowane w celu ich nagłośnienia. Aby skuteczniej współzawodniczyć na rynku mediów publicznych, publikuje się głównie dramatyczne aspekty fizycznych reakcji uczestników, podczas gdy wewnętrzna praca Ducha Świętego, prowadząca do rzeczywistych zmian w życiu człowieka jest pomijana, jako mniej spektakularna. A przecież to właśnie ten aspekt jest prawdziwym powodem Bożego dotknięcia. Wiarygodnym, rzetelnym ewangelistom nie wolno zamieniać Bożych priorytetów na ludzkie.

Niestety, niektórzy zielonoświątkowcy i charyzmatycy zaczęli postrzegać przebudzenie w kategoriach liczby osób upadających na podłogę, opanowanych przez niekontrolowany śmiech lub drgawki czy wykazujących szereg innych zewnętrznych reakcji traktowanych przez media, jako typowe dla przebudzenia. Obecność owych fizycznych manifestacji jest czasem postrzegana, jako dowód duchowości lub błogosławieństwa, jakim Bóg obdarza określoną usługę poprzez swą obecność. Tymczasem sprawa nie zawsze przedstawia się w taki sposób.

¹ Maria Woodworth-Etter, *A Diary of Signs and Wonders* (Tulsa: Harrison House, 1916 reprint) s. 37.

Ducha nie gaście!

Ostatnią rzeczą, jaką którykolwiek szczerzy zielonoświątkowiec pragnąłby uczynić, jest gaszenie lub zasmucanie Ducha Świętego. Doskonale wiemy, co miał na myśli apostoł Paweł pisząc do Tesaloniczan: „Ducha nie gaście”. Jednakże dwa wersety później zachęca: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!” (1 Tes 5,21 BT). A więc nie lekceważymy dwojakiej odpowiedzialności, polegającej z jednej strony na pozwoleniu Duchowi Świętemu, by suwerennie działał i udzielał namaszczenia, a z drugiej strony – na posłuszeństwie nakazowi duchowego rozsądzania i rozróżniania. Skoro proroctwo wypowiedziane przypuszczalnie pod natchnieniem Ducha Świętego ma być rozsądzane (1 Kor 14,29), to fizyczne reakcje przypisywane Duchowi Świętemu również można i należy rozsądzać. Taki osąd powinien jednakże być dokonywany w duchu Chrystusowym i zgodnie z Jego zamysłem. Nie jest naszym zamiarem wykluczenie szczerych wierzących, którzy bezwiednie popadli w ekscesy, o ile są skłonni do przyjęcia korekty i poddania się osądowi ze strony Ciała Chrystusowego, z którym się utożsamiają, jako członkowie.

Od czasu swego zaistnienia Zbory Boże niejednokrotnie widziały potrzebę określania oficjalnego stanowiska wobec „manifestacji” przebudzeniowych zgodnie z naszym rozumieniem Pisma Świętego. Jeśli chodzi o bieżące doniesienia z miejsc ogarniętych takimi zjawiskami, pragniemy zapewnić o naszej trosce i podać jej biblijne podstawy. Jeszcze raz podkreślamy, że naszym nadrzędnym celem jest to, aby nie powstrzymywać żadnego poruszenia Ducha. Jeśli jest ono z Boga, to ani nie możemy, ani też nie chcemy go zgasić. Jeśli jest z człowieka, to z czasem samo zaniknie, lecz Pismo radzi nam, byśmy je rozsądzali z pomocą Ducha Świętego, który pragnie błogosławić Kościół trwałym wzrostem duchowym. Wzywamy zatem do wnikliwego rozsądzania w następujących dziedzinach, w których pojawiły się ekscesy i nadużycia sprzeczne z biblijnym nauczaniem lub standardem.²

Potępiamy odchylenia w nauczaniu

Bóg z pewnością działa w sercach i życiu ludzi pragnących Jego obecności oraz modlących się o Jego moc do przemian i o odzyskanie tego, co ukradł i zniszczył szatan. Jednakże obok oryginalnych poruszeń Ducha często występuje nauczanie i praktyki, które – jeśli nie zostaną rozsądzone i skorygowane – obrócą dzieło Boże w powierzchowny i spaczony emocjonalizm. W nauczaniu dodającym coś do biblijnej prawdy lub od niej odbiegającym jest zazwyczaj jakieś ziarno prawdy, zagrzebane pod plewami ludzkich dodatków i nietypowych interpretacji Słowa. Chociaż nie śmielibyśmy nieopatrznie gasić działania Ducha Świętego prowadzącego do zmian w życiu wierzących oraz owocującego ich powrotem do pierwszej miłości i pasji dla Jezusa, to jednak musimy zabrać głos i wypowiedzieć słowa przestrogi, gdy odchylenia od nauki Pisma zagrażają dalszemu rozwojowi i stabilności zborów. Istnieje poważna podstawa do naszego niepokoju, gdy chodzi o następujące dziedziny:

1. Przesada w rozpoznawaniu, udzielaniu czy przekazywaniu darów duchowych poprzez wkładanie rąk i określanie konkretnych darów na podstawie rzekomego proroctwa.

Dary duchowe są darami Ducha Świętego rozdzielanymi „każdemu poszczególnie, jak [Duch] chce” (1 Kor 12,11). Gdy Duch Święty wyzwala do działania dar, którego uprzednio sam udzielił, nie ma potrzeby, aby osoby trzecie dodatkowo to potwierdzały. Określenie i potwierdzenie darów udzielonych przez Ducha i działających z Jego inspiracji będą wyraźne dla otoczenia bez pomocy ludzi, którzy mogliby przy okazji przypisać sobie jakąkolwiek chwałę. Największą tragedią

² W roku 1949 Rada Naczelna Zborów Bożych (Assemblies of God) na synodzie w Seattle w stanie Waszyngton przyjęła oświadczenie potępiające doktryny Nowego Porządku (New Order) szerzone przez tzw. Ruch Późnego Deszczu (The Latter Rain Movement). Jak dowodzą relacje z synodu, oświadczenie zostało przyjęte przytłaczającą większością głosów po krótkiej debacie. Rezolucja ta dotyczyła tematów omawianych poniżej w niniejszym dokumencie.

towarzyszącą tego rodzaju praktykom jest nierozważne, cielesne przepowiadanie ubrane w formę orzeczenia prorockiego, prowadzące wierzącego do przekonania, że właśnie otrzymał umiejętności lub obdarowanie, których w rzeczywistości może nigdy nie posiadać. Apostoł Paweł pisze, że dary bywały udzielane poprzez nałożenie rąk (1 Tm 4,14; 2 Tm 1,6), lecz zapis biblijny nie wymienia żadnych konkretnych darów ani nie sugeruje, że to Paweł czy starsi przekazali je Tymoteuszowi. To Duch Święty udziela darów, a nie usługujący, który modli się nad wierzącym. Zalecamy ostrożność w określaniu konkretnych darów dopóki takie proroctwo nie zostanie potwierdzone poprzez nadnaturalną ich manifestację.

2. Problematiczna nauka o tym, że współczesne, odnowione urzędy apostołów i proroków mają służyć zarządzaniu usługą Kościoła na wszystkich jej poziomach.

W przypadku osób owładniętych duchem niezależności i przekonaniem o swej wyjątkowej ważności w Królestwie Bożym istnieje niebezpieczeństwo ulegnięcia pokusie, by stwierdzić, że struktury organizacyjne i administracyjne Kościoła są tworem ludzkim. Przeczytawszy w Biblii, że apostołowie i prorocy wywierali wielki wpływ na wczesny Kościół jako jego przywódcy, a także błędnie interpretując 1 Kor 12,28³ oraz Ef 2,20 i 4,11 ludzie ci ogłaszają prorokami i apostołami siebie lub/oraz osoby podzielające ich poglądy. Struktury ustanowione po to, by zastąpić nimi poprzednie, mogą się wkrótce przerodzić w cielesną i arogancką dyktaturę przy równoczesnym przekonaniu, że ów „nowy porządek” jest bardziej biblijny niż stary. Proponenci nowego przywództwa apostołów i proroków zbyt wcześnie zatrzymują się czytając 4 rozdział Listu do Efezjan, przeocząc tym samym istotę powołania każdego urzędu i służby w Kościele: „I On ustanowił jednych apostołami, drugich prorokami, innych ewangelistami, a innych pasterzami i nauczycielami, aby przygotować świętych do dzieła posługiwania, do budowania ciała Chrystusowego, aż dojdziemy wszyscy do jedności wiary i poznania Syna Bożego, do męskiej doskonałości, i dorośniemy do wymiarów pełni Chrystusowej, abyśmy już nie byli dziećmi, miotanymi i unoszonymi lada wiatrem nauki przez oszustwo ludzkie i przez podstęp, prowadzący na bezdroża błędu. Lecz abyśmy, [mówiąc prawdę w miłości] – (interlinearny NT – przyp. tłum.), wzrastali pod każdym względem w niego, który jest Głową, w Chrystusa” (Ef 4,11,12 podkreślenia dodane⁴).

W Liście do Efezjan 2,20 apostoł Paweł pisze o historycznym fakcie zjednoczenia żydów i pogan tworzących jeden Kościół. Wersety 19 i 20 w tłumaczeniu interlinearnym brzmią: „Jesteście współobywatelami świętych (...) nadbudowanymi na fundamencie [apostołów] i proroków: węglem jego [jest] Pomazaniec Jezus”, przy czym wyraz „nadbudowanymi” jest zapisany w czasie przeszłym dokonanym [w oryginale greckim zastosowano tu tzw. *participium aoristi*, czyli czas przeszły dokonany ze skutkami sięgającymi chwili obecnej – przyp. tłum.] Odniesienie do apostołów i proroków poczynione w Ef 3,5 dotyczy ich roli w zapisaniu natchnionych Pism i również występuje w czasie przeszłym dokonanym. Przywództwo zborów spoczywało, zgodnie z zaleceniami listów pasterskich, w rękach starszych / prezbiterów oraz diakonów. Są to ostatnie listy napisane przez apostoła Pawła i nie ma w nich żadnej sugestii odnośnie do kontynuacji funkcjonowania urzędów apostoła i proroka, choć posługa w tym zakresie w Kościele nadal występuje.

W pismach Nowego Testamentu prorocy nigdy nie są postrzegani jako piastujący oficjalnie uznany urząd [pozycję], jak to było w przypadku pasterzy czy ewangelistów. Wypowiadali proroctwa

³ „A Bóg ustanowił w kościele najpierw apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, następnie moc czynienia cudów, potem dary uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania, różne języki” (1Kor 12,28).

⁴ Dalsze uwagi na temat biblijnego wzorca usługi przywódczej w Kościele zob. Dokument pt. „The Ministry of the Body of Christ” wydany przez Assemblies of God, (Springfield, MO: Gospel Publishing House, 1974).

skierowane do Ciała Chrystusowego w celu jego budowania i zachęcania. Gdy prorokowali z natchnienia Ducha Świętego, ich posługa była znana – nazywano ich prorokami bez „desygnowania na urząd”. Samozwańczy prorok pojawiający się nagle w zborze z pewnością byłby osobą podejrzaną i dlatego nie udzielono by mu kredytu zaufania przed upływem jakiegoś czasu. Aby ustrzec Kościoła przed nadużyciami ze strony nieodpowiedzialnych ludzi, Paweł nakazał Ciału rozsądzać wszelkie prorocтва (1 Kor 14,29). Pokora, o której pisał apostoł i której sam był wzorem, powinna być podstawową cechą każdego duchowego przywódcy. Zgadzamy się z twierdzeniem, że w Kościele powinny funkcjonować usługi apostołskie i prorockie, jednakże nie należy przypisywać nikomu urzędu tego rodzaju.

Ruch Pasterski [The Shepherding Movement] jest terminem obecnie nieco rzadziej używanym, lecz nadal pozostaje w ścisłym związku z ekscesami apostołsko / prorockimi opisanymi powyżej. Nieprzemyślana i z gruntu zła zasada wymiany namaszczonych przez Boga i należycie wybranych przywódców na apostołów i proroków, którzy sami siebie wynieśli na te urzędy jest praktyką niebezpieczną i narażoną na nadużycia. W przeszłości nauczanie „ruchu pasterskiego” doprowadziło do powstania sztucznego systemu piramidy, w którym każdy odpowiadał za wszystko osobiście przed swoim własnym pasterzem.⁵ Pasterz był z kolei odpowiedzialny przed swoim przełożonym, który miał go prowadzić i kontrolować. Wprawdzie przykład apostoła Pawła pozostającego w relacji nauczyciel-uczeń z młodym Tymoteuszem jest dla nas dobrym wzorcem, lecz nie ma biblijnej podstawy do tworzenia całej sieci, w której każdy wierzący posiada osobistego pasterza. Pastor jako pasterz lokalnego kościoła jest w stanie przy pomocy małżonki rozstrzygać nawet najbardziej osobiste problemy poruczonych mu członków zboru. Z kolei pastor jest podległy przebiterowi okręgowemu, wybranemu na ten urząd w procesie błogosławionym przez Boga, u którego powinien szukać pomocy w razie potrzeby. Jednakże ustanawianie osobistych pasterzy i obligowanie poszczególnych osób do szukania u nich pomocy nie jest praktyką biblijną. Powołani przez Boga i zatwierdzeni przez współbraci liderzy, którzy pragną budować i zachęcać Ciało Chrystusa, posiadają wystarczającą dojrzałość, stabilność i obdarowanie duchowe, by sprostać tym zadaniom.

3. Praktyka ustanawiania lub przekazywania osobistego przywództwa poprzez orzeczenie prorockie

Przypadki udzielania osobistych porad pod wpływem Ducha Świętego, stojących w sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem, lecz ewidentnie pochodzących od Boga są tak rzadkie, że lekkomyślne wypowiedzenie osobistych prorocत्व łatwo prowadzi do nadużyć w Ciele Chrystusowym. Choć Paweł i Barnaba zostali słusznie oddzieleni przez Ducha Świętego do dzieła, do którego zostali powołani (Dz 13,2), to jednak każdy z nich musiał polegać na osobistym prowadzeniu Ducha w konkretnych sytuacjach. Ich powołanie zostało rozpoznane przez zgromadzenie wierzących podczas modlitw i postów, a wszyscy oni, z Pawłem i Barnabą włącznie, zostali przekonani, że istotnie był to głos Ducha Świętego. Jeśli „prorocत्व” rzeczywiście przychodzi od Boga, Duch Święty potwierdza to w sercu wierzącego, który został przezeń przeznaczony do konkretnego dzieła.

4. Przekręcanie i zniekształcanie Pisma poprzez błędne interpretacje zaprzeczające podstawowemu znaczeniu danych fragmentów

W poniższych naukach znajduje się wprawdzie jakiś cień prawdy, lecz generalnie są one zarażone zwodniczymi i niebiblijnymi elementami i jako takie powinny zostać zdecydowanie odrzucone. W niektórych przypadkach podstawą takich nauk są pojedyncze wyrazy lub fragmenty, które same

⁵ Zob. „The Discipleship and Submission Movement”, dokument oficjalny Assemblies of God, (Springfield, MO: Gospel Publishing House, 1976).

w sobie są biblijne, lecz ich zastosowanie wynika bardziej z ludzkiej inwencji niż z nauki Pisma Świętego. Wiele z nich to kolejne wersje starych herezji, które znów pojawiły się w obiegu pod zmienionymi nazwami jako rzekomo nowe objawienia.

„Królestwo teraz” lub inaczej teologia panowania Kościoła [Kingdom Now / Dominion theology]. Myśl, że Królestwo Boże może przyjść widzialnie na ziemię dzięki pomocy ludzkiej jest intrygująca dla tych, którzy pragną wywierać w ten sposób wpływ na społeczeństwo. Szydząc z obietnicy nieoczekiwanego przyjścia Pańskiego (2 P 3,3,4), ta błędna teologia zakłada, że Jezus nie powróci tak długo, dopóki Kościół nie przejmie władzy na ziemi, odbierając ją szatanowi i jego naśladowcom. Przejawszy za pomocą wszelkich dostępnych środków kontrolę nad strukturami politycznymi, kościelnymi, edukacyjnymi, ekonomicznymi i innymi, chrześcijanie rzekomo mają uczynić świat miejscem wartym powrotu Chrystusa i Jego rządów.⁶ Ten niebiblijny triumfalizm rodzi inne związane z nim nauki.

Ruch Objawionych Synów Bożych oraz Armia Joela. To tylko niektóre określenia stosowane w odniesieniu do tych, którzy podchwycili wizję panowania Kościoła i wykazują obecnie wielką aktywność próbując przewyciężyć opozycję. Twierdzą oni, że chrześcijanie trzymający się biblijnej nauki o zbliżającym się przyjściu Chrystusa po swój Kościół mogą nastąpić w każdej chwili, wykazują tchórzostwo nie przyłączając się do „namaszczonych”, jak sami siebie czasem określają. Bez wątplenia, starotestamentowa Księga Joela zawiera wiele odniesień do czasów ostatecznych. Jednakże wielka i potężna armia opisana w drugim rozdziale to straszna plaga szarańczy będąca narzędziem Bożego sądu nad Izraelem. Opamiętanie się narodu jest warunkiem zniszczenia jej przez Pana. Dopiero potem może nastąpić duchowe przebudzenie. „A potem wyleję mojego Ducha na wszelkie ciało” (Jl 3,1). Upatrywanie w armii Joela jakiejś wojowniczej, zwycięskiej siły atakującej społeczeństwo i odmawiającej współpracy Kościół w celu przygotowania ziemi na tysiącletnie panowanie Chrystusa jest kompletnym nieporozumieniem wynikającym z błędnej interpretacji Pisma.

Uduchowanie biblijnych wydarzeń i historii. Oczywiście nie ma nic złego w odnajdywaniu paraleli pomiędzy wydarzeniami biblijnymi a zastosowaniem prawd biblijnych w codziennym życiu, co ma służyć budowaniu i zachęcaniu do duchowego wzrostu. Kiedy jednak wydarzenia te są naginane do wymuszonych zastosowań mających rzekomo dotyczyć czasów ostatecznych, myślący chrześcijanie powinni być zaniepokojeni. Pismo zaleca postawę Bereańczyków z Dz 17,10-11, którzy „codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy [głoszone przez Pawła] mają”. Jakikolwiek nauczanie ogłoszone jako objawienie nowej prawdy powinno podlegać bardzo dokładnej weryfikacji. Zielonoświątkowcy przyzwyczaili się już do namaszczonego i dynamicznego zwiastowania, lecz sam fakt, iż kaznodzieja mówi z autorytetem i przekonaniem nie czyni jego nauczania prawdziwym. Musi ono być zgodne z objawieniem zawartym w Piśmie Świętym. Osobista charyzma nie może być substytutem biblijnego autorytetu.

Ewangelia sukcesu. Głoszenie sukcesu finansowego przyczyniło się do zwiększenia dochodów niektórych służb i przedsięwzięć – zarówno prawowitych, jak i tych, których nie sposób tak określić. Bóg błogosławi wierność, lecz Jego błogosławieństwo nie zawsze polega na zyskach natury finansowej. Istnieją duchowe zasady siania i zbierania, lecz wyłudzenie pieniędzy od ubogich w celu podnoszenia własnej stopy życiowej jest procederem haniebnym. Skoro pewnego dnia będziemy musieli zdać sprawę z każdego nieużytecznego słowa (Mt 12,36), możemy też przypuszczać, że zostaniemy również rozliczeni z każdego grosza zdobytego nieuczciwymi

⁶ Ta fałszywa nauka została omówiona szczegółowo w oficjalnym dokumencie Assemblies of God pt. „The Kingdom of God as Described in Holy Scripture” (Springfield, MO: Gospel Publishing House, 1990).

metodami. Biblijne nauczanie powinno być na tyle uniwersalne, by można je było zastosować w każdym regionie, kulturze, społeczeństwie i kraju na całym świecie.⁷

Rodzenie. Innym przykładem ziarna prawdy ukrytej pod plewami fałszu jest nauczanie mówiące, że trzeba „rodzić” nowych chrześcijan do Królestwa Bożego. Pisząc do Galatów apostoł Paweł zastosował pewne porównanie: „Dzieci moje, znowu w boleści was rodzę, dopóki Chrystus nie będzie ukształtowany w was” (Ga 4,19). Kiedy jednak bierze się to dosłownie wraz z udawaniem rodzącej, a wierzący są zachęceni do wstawiennictwa w pozycji kobiety w trakcie porodu, wtedy prawda ta jest nie tyle nadużywana, co wręcz gwałcona.

Przekleństwa pokoleniowe. To prawda, że Pismo mówi o grzechach ojców ciężących na ich dzieciach do trzeciego i czwartego pokolenia (Wj 20,5; Lb 14,18; Pwt 5,9). W dwóch spośród trzech powyższych fragmentów pomsta jest skierowana ku tym, którzy nienawidzą Boga. Wiemy również, że dziedziczność i środowisko powodują przechodzenie pewnych rzeczy z pokolenia na pokolenie. Jednakże powyższe wersety pochodzące ze Starego Testamentu powinny być odczytywane w świetle dzieła Chrystusa dokonanego na krzyżu. Nigdzie w Nowym Testamencie nie znajdujemy odniesień do omawianej koncepcji. Wierzący nie żyją dzisiaj pod osobistym przekleństwem, chociaż upadłe stworzenie wokół nas wciąż jęczy i wzdycha (Rz 8,22) w oczekiwaniu na odkupienie wszechrzeczy. Mocne podkreślanie przekleństw pokoleniowych bardziej wiąże niż uwalnia wierzących. Poza Ciałem Chrystusowym widzimy wiele dowodów tego rodzaju przekleństwa, lecz w przypadku wierzących jest ono złamane na mocy zbawienia, choć z niektórymi cechami i wzorcami zachowań sami musimy sobie radzić dzięki mocy Ducha Świętego.

5. Nadmierna koncentracja na szatanie i demonach

„Ten, który jest w was, większy jest, aniżeli ten, który jest na świecie” (1 J 4,4). Diabeł istnieje i rozpaczliwie walczy przeciw wiecznemu planowi Bożemu, bo wie, że ma coraz mniej czasu. Jednakże nie jest on bardziej potężny niż kiedykolwiek wcześniej. Bóg sprawuje kontrolę nad wszystkim, a nasza uwaga powinna być skupiona raczej na Jego wszechmocy, niż na dziełach ciemności w postaci opresji, prześladowania, niszczenia, czy nawet opętania tych, którzy dobrowolnie idą za szatańskimi błyskotkami i poddają się jego władzy. Szatan nie jest w stanie osiąść dziecka Bożego, choć może kusić i gnębić stosując demoniczną opresję. Człowiek wierzący nie może być opętany.

Walka z demonami oraz egzorcyzmy są zajęciem ekscytującym i przyciągającym uwagę. Znow jest w tym jakieś ziarno prawdy. Istnieje coś takiego jak opętanie – nie w każdym przypadku, kiedy coś szwankuje, lecz w określonych sytuacjach, w których należy stosownie reagować. Bóg w swej mądrości wyposażył nas w odpowiednie narzędzia, których możemy używać w podobnych okolicznościach. Wprawdzie księżęta ciemności mogą występować przeciw całym miastom, lecz nie ma biblijnych podstaw, by twierdzić, że każde miasto czy obszar geograficzny znajduje się pod władzą jakiegoś demona. Duch Święty może dać wierzącemu napełnionemu Duchem Świętym słowo wiedzy, że dana osoba jest pod kontrolą demona i potrzebuje uwolnienia. W sytuacjach, gdy spotykamy się z dziwnym zachowaniem, Duch Święty daje napełnionemu Nim wierzącemu odpowiednie poznanie co do źródła tych reakcji. Jednakże twierdzenie, że każda choroba, zranienie, deformacja porodowa czy negatywna cecha osobowości są spowodowane przez demony, jest wynikiem niezrozumienia Biblii. Grzech pozostawił w świecie swoje znamię, lecz nie przybrało ono formy otaczających nas z zewsząd demonów, które należy nazwać po imieniu i wyrzucać przy pomocy egzorcyzmów.

⁷ Studium problemów związanych z ewangelią sukcesu i pozytywnym wyznawaniem znajduje się w oficjalnym dokumencie „The Believer and Positive Confession” opracowanym przez Assemblies of God, (Springfield, MO: Gospel Publishing House, 1980).

Znajdujemy się w ogniu duchowej walki. „Przeciwnik wasz, diabeł, chodzi wokół jak lew ryczący, szukając, kogo by pochłonąć” (1 P 5,8). To przesłanie nie zostało jednak skierowane do wierzących po to, by ich przerazić i doprowadzić do skrajności czyniąc z każdej codziennej czynności przedmiot walki z diabłem. Jeśli nosimy pełną zbroję, którą każdy chrześcijanin powinien mieć na sobie podczas duchowej potyczki, to zgodnie z obietnicą ostaniemy się mimo wszelkich zakusów diabła (Ef 6,11-17). Znajdując się pod ochroną krwi Chrystusowej i posiadając pełne wyposażenie możemy skoncentrować się na zadaniu głoszenia ewangelii niezabawionemu światu. Po drodze mogą się zdarzać ciężkie walki, lecz Ten, który idzie przed nami, już zwyciężył świat.

Rozsądzanie w przypadku fizycznych „manifestacji”⁸

Niektórzy usprawiedliwiają fakt dziwacznych reakcji i zachowań przemożnym działaniem Ducha Świętego. Jednakże często się zdarza, że tak wygląda po prostu cielesna reakcja na świadomość Bożej obecności. Rozróżnienie jest tutaj sprawą absolutnie pierwszorzędą, a nadużycia powinny być odpowiednio korygowane. Wierzącemu, który jest nadmiernie wylewny w swych reakcjach, należy udzielić łagodnej porady. Bywają jednak takie sytuacje, gdy na cielesne zachowania należy reagować natychmiast, aby oryginalne działanie Ducha Świętego nie było gaszone przez gorszące „manifestacje”.

Niektórzy krytycy utrzymują, iż fizyczne reakcje w obecności Bożej powinny mieć swoje biblijne pierwowzory lub przykłady. Nie możemy jednak obstawać na przykład przy tym, że Bóg uzdrawia tylko te choroby, które są wymienione w Piśmie. Jesteśmy świadkami różnych nadnaturalnych uzdrowień, a Biblia mówi, że Bóg może uleczyć wszystkie choroby (Ps 103,3) – możemy zatem ufać, że nawet nowo odkryte choroby mogą być przez Niego uzdrowione. Podobnie, w Słowie Bożym znajdujemy opisy sytuacji, w których Duch Święty zstępował na ludzi z taką mocą, że ich reakcje wykraczały poza przyjęte normy.

Apostoł Paweł w pokorny sposób opisał tego rodzaju przeżycie w swoim Drugim Liście do Koryntian: „Muszę się chlubić, choć nie ma z tego żadnego pożytku; przejdę więc do widzeń i objawień Pańskich. Znałem człowieka w Chrystusie, który przed czterem laty – czy to w ciele było, nie wiem, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie – został uniesiony w zachwyceniu aż do trzeciego nieba. I wiem, że ten człowiek – czy to w ciele było, czy poza ciałem, nie wiem, Bóg wie – został uniesiony w zachwyceniu do raju i słyszał niewypowiedziane słowa, których człowiekowi nie godzi się powtarzać. Z takiego chlubić się będę, ale z siebie samego chlubić się nie będę, chyba tylko ze słabości moich” (12,1-5). Apostoł Jan przebywając na wyspie Patmos przeżył zachwycenie „w Duchu”: „W dzień Pański popadłem w zachwycenie i usłyszałem za sobą głos potężny” (Obj 1,10). Starotestamentowym prorokom również zdarzało się doświadczać obecności Bożej, w wyniku czego robili i mówili rzeczy niezwykle. Skoro Duch święty działał w czasach biblijnych, może działać również dzisiaj – jest On Bogiem suwerennym. Jednakże reakcje ludzi na Jego obecność, o ile nie są zaznaczone w Biblii jako normatywne, muszą być sprawdzane i rozsądzone, czy aby na pewno są z Boga, czy też może ich pochodzenie jest cielesne lub nawet demoniczne, gdyż złe duchy zawsze próbują zdyskredytować rzeczywiste dzieło Boże. Jeśli reakcje te nie mają biblijnych odpowiedników, to nie powinny być traktowane jako dowody duchowej doskonałości, czy też wzorce przeżyć duchowych.

Nadmierna fascynacja „manifestacjami” fizycznymi. Żadna reakcja zewnętrzna (poza biblijnym zjawiskiem modlitwy językami pochodzącymi od Ducha Świętego) nie jest bezdyskusyjnym dowodem na to, że to Duch Święty jest odpowiedzialny za dane reakcje człowieka. Boża obecność

⁸ Biblijny termin „manifestacja” (1 Kor 12,7) odnosi się do nadnaturalnych lub cudownych dzieł Ducha Świętego. Dzisiaj jednak często używa się tego określenia do opisu ludzkich reakcji na Bożą obecność.

nie zawsze pojawia się przy wotrze wichru, trzęsienia ziemi czy ognia⁹ (1 Krl 19,11,12). Czasem Pan przychodzi w ciszy, przemawiając delikatnie do naszych serc. Bóg może użyć dramatycznych środków, by zwrócić na siebie uwagę wierzących, lecz chrześcijanin napełniony Duchem Świętym i stale doświadczający Bożej obecności powinien być zawsze wrażliwy na szept Ducha Świętego. Są sytuacje, gdy Duch pragnie powiedzieć nam: „Uspokójcie się, a wieście, że Ja Bóg” (Ps 46,11 BG).

Osądzanie ludzkich reakcji. Pismo mówi, że powinniśmy rozsądzać proroctwa (1 Kor 14,29) i na takiej samej zasadzie powinniśmy badać nietypowe reakcje fizyczne podczas nabożeństw. Czy jest to wynik działania Ducha Świętego przekonującego grzesznika o jego grzechu? Podczas przebudzeń w poprzednich stuleciach takie przekonanie doprowadzało grzeszników do jęków, płaczu, a czasem nawet do krzyku, kiedy strach przed potępieniem trawił ich dusze. Takie „manifestacje” wydają się być jak najbardziej prawidłowe, jeśli są zewnętrznymi przejawami procesów prowadzących do nawrócenia.

Rozsądzanie reakcji fizycznych przejawianych przez wierzących jest trudniejsze. Przeżyciom natury religijnej często towarzyszą emocje, które bywają wyrazem głębokich potrzeb uczuciowych. Jednakże pragnienie przebudzenia motywowane chęcią przeżyć emocjonalnych jest sprzeczne z Bożym zamysłem zmiany życia wierzących tak, by coraz bardziej upodabniali się do Chrystusa. Czy dana reakcja buduje konkretną osobę i zgromadzenie? Czy jest przyczynkiem do uwielbienia Boga i zachęca innych, by przybliżyli się do Pana? Czy opowiadający o takich przeżyciach (prawdziwych lub symulowanych) wierzący nie szukają aby własnej chwały? Czy składają świadectwa dotyczące zmiany postaw, pragnienia zadowolenia Pana w każdy możliwy sposób, poddania się Chrystusowi, wzięcia swego krzyża i naśladowania Go? Czy pojawia się w nich determinacja odrzucenia cielesnych pożądliwości i wejścia na drogę uświęcenia? Czy wyrażana przez nich radość jest spowodowana przebywaniem w obecności Bożej, czy też cieszą się z własnych przeżyć i nowych możliwości? Rozsądzanie owych „manifestacji” jest zadaniem innych wierzących obecnych podczas nabożeństwa, podobnie jak to jest w przypadku rozsądzania proroctw (1 Kor 14,29).

Musimy przyznać, że wszechmocny Bóg może umieszczać złote plomby w zębach i spuszczać złoty pył na zgromadzenie. Czy można jednak udowodnić takie przypadki?¹⁰ Jeśli jest to jakiś znak dla obecnych, to przyczyna jego ukazania się powinna być oczywista. Jednakże uganiecie się za tego rodzaju znakami i cudami czyni z nas ludzi podobnych faryzeuszom, którzy domagali się od Jezusa znaku z nieba (Mk 8,11). Wierzący powinni się strzec takich postaw, bez względu na to, jak niesamowity byłby to znak. Osądzanie czegokolwiek z daleka i na podstawie relacji z drugiej ręki może być niebezpieczne.

Manifestacje a usługiwanie. Prorok Izajasz przeżył niezwykle doświadczenie obecności Pana (Iz 6). Najpierw otrzymał wizję, będącą objawieniem Bożego majestatu i świętości. Pierwszą reakcją proroka było oddanie chwały Bogu. „Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów! Pełna jest wszystka ziemia chwały jego” (Iz 6,3). Lecz zaraz po tym zawołaniu przyszło miazdzące poczucie niegodności i grzeszności. „Biada mi! Zginąłem, bo jestem człowiekiem nieczystych warg i mieszkam pośród ludu nieczystych warg, gdyż moje oczy widziały Króla, Pana Zastępów” (Iz 6,5). Jeżeli naprawdę doświadczamy obecności Boga, to bez względu na to, jakie mamy

⁹ Jakkolwiek w tym przypadku to Bóg był źródłem wiatru, trzęsienia ziemi i ognia.

¹⁰ Rzeczywiste uzdrowienia można potwierdzić medycznie. Wyznawcy niektórych religii utrzymują, że mieli widzenia Jezusa, Marii czy symboli śmierci Pańskiej. Jednak bez potwierdzeń empirycznych pozostajemy sceptyczni wobec tego rodzaju doniesień. Niepotwierdzone rewelacje o niewiarygodnych zjawiskach towarzyszących niektórym nabożeństwom przebudzeniowym dyskredytują sprawę Chrystusową zamiast jej służyć. Uzdrowienia fizyczne opisywane w Nowym Testamencie były nadnaturalnym dowodem Bożej obecności i działania.

przekonanie o swoich zasługach, wobec Jego świętości są one marnością. W żadnym z nas nie ma żadnych prawdziwych zasług z wyjątkiem Chrystusowych. Efektem prawdziwego spotkania z Bogiem jest głęboka pokora.

Bóg nie pozostawia w samopotępieniu tych, którzy zapłacili cenę przebywania w Jego obecności. Zamiast tego podnosi ich, aby mogli wykonać dla Niego pracę. Do Izajasza powiedział: „Idź i mów do tego ludu”. Przesłanie, które miał przekazać nie było łatwe, lecz Izajasz okazał posłuszeństwo. Posłuszeństwo wobec Bożego głosu powinno być następstwem doświadczenia Jego obecności. Jednakże wierzący pełen Ducha Świętego, który chodzi w Duchu przez cały czas, jest w stanie usłyszeć Jego cichy głos bez konieczności przeżywania wielkich doświadczeń. Tego rodzaju spotkania z Panem mogą służyć odnowieniu w nas zanikającej świętej żarliwości dla Niego, lecz poszukiwanie samych przeżyć bez ich konsekwencji w postaci podniesienia i służby dla Królestwa Bożego jest po prostu bezproduktywne. Celem przebudzenia jest coś więcej niż tylko poprawa samopoczucia wierzących.

Słowo do pastorów

Słuchając niezwykłych relacji z przebudzeń trwających w innych zborach możecie zadawać sobie pytanie, dlaczego Bóg działa gdzie indziej w tak spektakularny sposób, a u was nie. Pojawiają się naturalne w tej sytuacji pytania: „Co jest nie tak z moim zбором? Czyż nie modlimy się już od pewnego czasu o przebudzenie? Czyżby z jakichś powodów miało nas to ominąć?” Najbardziej niebezpieczna jest odpowiedź: „Doświadczyliśmy już Bożej obecności i nie potrzebujemy niczego więcej”. Jesteście powołani jako szafarze i powinniście wiernie trwać tam, gdzie jesteście, kierując wzrok na Jezusa, a nie na to, co ściąga publiczną uwagę. Weźcie sobie do serca następujące rady i szukajcie przede wszystkim jedności w poręczonym wam zgromadzeniu, abyście byli takim zбором, jaki pragnie widzieć Bóg.

1. Być może Bóg prowadzi was teraz do osiągnięcia duchowego wzrostu w tym właśnie czasie. On kocha każdą osobę w waszym zborze, za którą posłał swego Syna na krzyż i pragnie, aby każdy członek waszego zgromadzenia coraz bardziej się do Niego przybliżał.
2. Nie krytykujcie zborów przeżywających przebudzenie powodowani zawiścią lub poczuciem niedowartościowania. Bądźcie cierpliwi i pozostańcie wierni swemu powołaniu. Bóg działa w swój sposób, w swoim czasie i tam, gdzie chce. Bądźcie otwarci i przygotowujcie się na Jego nadnaturalne działanie.
3. Wiernie głoscie Słowo i zachęcajcie członków zboru, by spodziewali się bliższej Bożej obecności i większej Jego mocy. Każdy wierzący powinien tego pragnąć i żyć bliżej naszego Pana.
4. Nie pozwólcie, żeby ci, którzy byli gdzie indziej świadkami spektakularnego rzekomo Bożego działania, namawiali was albo członków waszych zborów do skopiowania zaobserwowanych wydarzeń. Szukajcie Boga i proście Go o takie działanie, które wyjdzie naprzeciw waszym potrzebom. Kopiowane przebudzenie jest najprawdopodobniej pochodzenia ludzkiego, a nie Bożego.
5. Wykazujcie wielką ostrożność publikując relacje o nadnaturalnych uzdrowieniach i cudach, których nie da się potwierdzić. Zielonoświątkowcy zdają sobie sprawę, że Bóg może uzdrawiać i uzdrawia. Wiemy, że świadectwa uzdrowień zachęcają wierzących i budują ich wiarę. Kiedy jednak krytycy udowodnią później, że oświadczenia były pochopne, a trwałe zmiany nie nastąpiły, sprawa Chrystusowa tylko na tym ucierpi. Zarzuty fałszowania i celowego wprowadzania w błąd w celu rozszerzenia swoich wpływów utrudniają świadczenie o Panu. Jeśli ktoś świadczy o swoim uzdrowieniu, a potem nastąpi nawrót choroby, to jego przedwcześnie rozgłoszone świadectwo nie

powinno być powodem do stawiania zarzutów pastorowi czy ewangeliście, gdyż wtedy ucierpiałoby świadectwo całego Kościoła wobec lokalnej społeczności.

6. Nie zapraszajcie nikogo za kazalnicy tylko po to, by doświadczyć w swym zgromadzeniu „manifestacji”. Dostyc już było manipulacji, które podawały w wątpliwość prawdziwe działanie Ducha Świętego. Dobierajcie zapraszanych mówców mądrze i ostrożnie, najlepiej spośród osób sprawdzonych.

7. Nie wskazujcie w geście oskarżenia na tych, którzy nie okażą posłuszeństwa wobec niniejszych przestróg.

8. Jeśli zauważycie i stwierdzicie szerzenie się błędnego nauczania i/lub praktyk, waszą odpowiedzialnością jest mówić o tym otwarcie w odpowiedni sposób. Największą troskę należy okazać osobom bezpośrednio zaangażowanym w zwiedzenie. Jeśli wasza troska i porada zostanie odrzucona lub pozostanie bez odpowiedzi, należy powiadomić przywództwo okręgu. „Zwycięstwo jest tam, gdzie jest wielu doradców” (Prz 24,6).

Niektóre nauki i reakcje ludzkie opisane w niniejszym dokumencie, który kierujemy do Kościoła, w ciągu kilku lat, jeśli Pan do tej pory nie powróci, zostaną zapomniane. Inne będą się ponownie pojawiać pod nowymi nazwami. Prawdopodobnie znów będzie w nich ziarno prawdy, która przerodzi się później w niebiblijne ekscesy. Potrzebujemy trzeźwego rozróżnienia, nie tyle, jeśli chodzi o etykiety i nazwiska, ile o faktyczne nauczanie i ludzkie reakcje. Pan jest wierny i będzie prowadził swój lud, jeśli tylko będziemy szukać wyłącznie Jego Królestwa i Jemu oddawać całą chwałę, nie poszukując własnej.

Relacje dotyczące liczby zbawionych dusz czy życiowych zmian nigdy nie mogą usprawiedliwiać błędnej teologii i praktyk. Mimo to, apostoł Paweł pisał o fałszywych prorokach, którzy próbowali zdyskredytować jego służbę: „Byle tylko wszelkimi sposobami Chrystus był zwiastowany, czy obłudnie czy szczerze, z tego się raduję i radować będę” (Flp 1,15-18). Jego pragnieniem było jednak to, żeby Chrystus był głoszony w wyniku właściwych motywacji i na podstawie biblijnej prawdy. Podzielamy jego pragnienie.

Oryginalny tytuł dokumentu:

„Endtime Revival – Spirit-Led and Spirit-Controlled”, A Response Paper to Resolution 16, Adopted by General Presbytery The General Council of the Assemblies of God, 11.08.2000

„Przebudzenie w czasach ostatecznych jako suwerenne dzieło Ducha Świętego”, odpowiedź na oświadczenie nr 16, przyjęte przez Ogólnoamerykańską Radę Główną Zborów Bożych dnia 11.08.2000.

Użyto za pozwoleniem.